Nr 7. Wrzesień Rok II

Wiadomości

Związku Polskich Chórów Kościelnych Diecezji Katowickiej



ŚW. CECYLIA
patronka muzyki kościelnej i Związku

Treść numeru 7:

Katowice 1938

Czcionkami Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A., Katowice, ul. M. Piłsudskiego 58

Zaszczytny urząd chórów kościelnych.

Jeżeli zaszczytne są urzędy kościelne w ogóle i pełne zasług, to doprawdy powiedzieć to można o chórze kościelnym. Przez długie wieki znajdowało się miejsce, gdzie chór kościelny śpiewał, także chórem nazywane, niedaleko ołtarza, jak to jeszcze mamy w wielu katedrach i innych kościołach, a śpiewacy na znak, że przy świętej liturgii czynny biorą udział, nosili specjalne szaty kościelne. Otóż śpiewacy, wykonując święty i honorowy urząd, oddają tu na ziemi w imieniu parafii, w imieniu wiernych, w sposób doskonalszy cześć Bogu, spełniając przez to ich obowiązki i zadania.

Stąd też i życie prywatne śpiewaków i całe ich zachowanie się przy świętych czynnościach na chórze powinno być święte. Zachowanie się na chórze powinno być poważne i skupione, co przyczynia się zresztą do doskonalszego wykonania utworu i więcej uwagi poświęca dyrygentowi, a zamiast zgorszenia będzie większy duchowy pożytek dla parafii. Że dyrygent powinien być dla wszystkich najlepszym wzorem, to chyba jest rzeczą zupełnie jasną. Jest rzeczą konieczną, ażeby śpiewacy kościelni pamiętali o tej duchowej stronie swego zadania i śpiew kościelny uważali jako szczególnie ważną i piękną formę modlitwy.

Chorał w chórze kościelnym.

Każdy chór kościelny, jako tako wprawiony, winien pielęgnować Chorał gregoriański, wiekową tradycją z Kościołem związany i przez niego uznany jako oficjalny śpiew kościelny. Od każdego więc, kto pracuje w organizacji chórów kościelnych, wymagać trzeba przede wszystkim należytej znajomości tego przedmiotu, żeby sam nie tylko mógł dążyć do jak najlepszego wykonania chorału przez powierzony jego kierownictwu chór, ale też żeby mógł swojemu zespołowi wpoić przekonanie, że ten skromny, przez ogół jeszcze niedoceniony w wysokiej swojej wartości artystycznej starożytny śpiew, jest właśnie tym rodzajem muzyki kościelnej, który najwięcej nadaje się do użytku w Kościele, i który tam obok śpiewu wielogłosowego powinien bezwarunkowo stać na pierwszym miejscu.

Do niedawna stanowił chorał gregoriański nie tylko dla świeckich, ale i dla poważnej części duchowieństwa terram incognitam, padały o nim sądy i opinie, podobne jak nieraz w sztuce, surowe, potępiające, a w rzeczy samej całkiem nieuzasadnione, pozbawione całkowicie choćby pojęcia o przedmiocie.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa, średniowiecze oraz czas współczesny inne mu wystawiają świadectwo. Kiedy Pius X w listopadzie 1903 r. ogłosił słynne „Motu proprio" o muzyce kościelnej, w którym uroczyście stwierdza, że właściwym śpiewem Kościoła jest chorał gregoriański, i w zdecydowanych przepisach jego pielęgnowanie nakazuje, zdumiony świat zwolna przychodzi do przekonania, że chorał jako śpiew kościelny i gminy chrześcijańskiej rozbrzmiewał w rzymskich katakumbach, że w wiekach XV do XVII kult jego doszedł do idealnych szczytów, że w oparciu o niego

i z jego duszy powstały arcydzieła sztuki muzycznej, i że z jego wnętrzności wytrysnęły te przepiękne pieśni ludowe, którymi do dziś dnia się zachwycamy. Któż, wsłuchując się np. w pieśń „Bogu Rodzica“, nie wysłyszy wielkanocnego „Salva festa dies“, albo godzinki do Matki Boskiej „Zawitaj Pani świata“ — czyż nie przypominają „Ite Missa est“ na święta Matki Boskiej, lub kto nie dostrzegł, że nasze Suplikacje są wzięte z tonu prefacji, i że podobnie jak prefacja w trzech tonach wykazują taką nadzwyczajną potęgę i piękno?

Jeżeli już mowa o chorale, nie znaczy to, ażeby od jutra rozbrzmiewał chorał po wszystkich kościołach; byłby to stan idealny, do niego dążymy, ale na razie nie wszędzie jest wykonalny. To jest pewne, że dobry chór, który jest zdolen wykonać trudne nieraz kompozycje, powinien bezwzględnie śpiewać chorał.

Cechy gry organowej na podstawie „Motu proprio“.

„Motu proprio“ żąda, by gra na organach posiadała zalety prawdziwej muzyki kościelnej, a więc była świętą, artystyczną i powszechną. Stąd świętość gry sprzeciwia się świeckości.

Gra ma być artystyczna, tak więcej będzie dostosowana do samej funkcji ołtarza i to już w preludium, sile stosowanych rejestrów i ich barwie, zależnie od stopnia i charakteru święta czy nabożeństwa. Trzeba więc raz na zawsze usunąć z kościoła tak ulubiony i często na życzenie ludzi grywany marsz żałobny Chopina lub „W mogile ciemnej“ w czasie nabożeństw żałobnych, marsz weselny z „Lohengrin“ Wagnera lub „Ave Maria“ Bacha-Gounoda przy ślubach, czy arie z najrozmaitszych oper, i zastąpić je prawdziwie pięknymi preludiami kościelnymi.

Gra ma być artystyczna, tak pod względem treści jak i ze względu na powagę miejsca i funkcji. Jest to różnica, czy organista gra przy nabożeństwie liturgicznym, czy pozaliturgicznym. Swobodniejszym będzie mogło być postludium aniżeli np. interludium w czasie uroczystego nabożeństwa i tu głównie okaże się smak organisty, jego liturgiczne odczucie, jego pobożność, niemniej jego strona techniczna i utalentowanie.

Gra organowa musi mieć cechę powszechności, t. zn. nie powinna obrażać uczuć obcokrajowca. A więc, jak stanowczo potępiamy z punktu liturgicznego utwory chórowe, choćby i msze, oparte na motywach np. „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Z dymem pożarów“, „Nie rzucim ziemi“ itd., tak zarówno potępiać trzeba tym podobne kompozycje organowe. Po co wykonywać takie bez smaku i zasad liturgicznych pojęte utwory, skoro mistrzowie polscy dali nam wartościowe dzieła, osnute na motywach naszych kościelnych pieśni ludowych?

Kościół więc nie wymaga przy organach nadzwyczajnej zdolności technicznej, ale koniecznie zrozumienia powagi miejsca i odpowiedniej wartości utworów.

Jak atoli u nas wygląda muzyka organowa? By się przekonać, że stan tej muzyki powinienby ulec częściowej przynajmniej zmianie na lepsze i że należałoby coś niecoś uczynić, by poważna dziedzina muzyki organowej zajęła przecież należne miejsce w naszej kulturze muzycznej, wystarczy wejść do naszych świątyń. Czy często — z małymi wyjątkami — możemy tam

usłyszeć dzieła z zakresu prawdziwej muzyki organowej? Przypuśćmy, że to wymagania zbyt wielkie, że nie każdy organista musi być wirtuozem, że nieraz wchodzą w grę różne okoliczności niekorzystne; być może. Ale zawsze jeszcze zostają do dyspozycji różnego rodzaju utwory mniejsze, łatwiejsze, a mimo to posiadające poważniejszą wartość. Czy poświęca się im należytą uwagę? Czy się je wykonuje zgodnie z duchem i nastrojem świątyni, z naturą instrumentu? Zdaje się raczej, że wartość organów jest niedoceniana, skoro usiłuje się wciąż „urozmaicać“, „uświetniać“ nabożeństwa nieraz bardzo wątpliwej wartości produkcjami solistów-śpiewaków, skrzypków, niekiedy wiolonczelistów, przy których organy są tylko instrumentem towarzyszącym. Takie sola zakazuje „motu proprio“. Wartość organów jest niedoceniana, skoro tak często nadużywa się ich do wygrywania na nich partyj o układzie wybitnie fortepianowym, skoro bogata skala rejestrów bywa używana w sposób niezgodny z charakterem utworu, logiką i smakiem estetycznym tak, że brzmienie między roznymi stopniami nasilenia i odcieni barw nie ma żadnej uzasadnionej proporcji itd.

Wartości organów nie docenia się, jeżeli każdy organista uważać się będzie za urodzonego improwizatora, za upoważnionego do swobodnego preludiowania czy też towarzyszenia organowego. Wartości organów nie docienia się w wielu kościołach, skoro wbrew wyraźnym przepisom liturgicznym „towarzyszy się“ pięknej prefacji jak najnieudolniej, niesmaczniej i banalniej, bo „taki“ akompaniament nie ma nic wspólnego z tonacją kościelną i z majestatem wspaniałego hymnu, jakim jest prefacja. Rozporządzenie Św. Kongregacji Obrzędów (z 1894 r.) poucza, że improwizacja, czyli t. zw. fantazjowanie, jest każdemu wzbronione, który go należycie według zasad przeprowadzić nie potrafi. I to słusznie, albowiem dłuższe takie swobodne wygrywanie musi się stać monotonnym, szablonowym zmanierowaniem. Nowe ono nie będzie, ani świeże, ani pełne polotu, będzie to odgrzewanie ludowi codziennie tej samej kapusty.

Dlatego należy więcej grać z nut. Ile mamy zbiorów pięknych preludyj względnie interludyj!!

A więc niech wszyscy wspólnymi siłami usuniemy niejedno nadużycie, które przez naszą nieuwagę czy obojętność zakradło się w nasze repertuary, poprawimy niejeden błąd, jaki wślizgnął się w naszą codzienną praktykę organistowską, a pielęgnując wzorową grę organową przysłużymy się wybitnie dobrej sprawie, przymnożymy chwały Bogu i przygotujemy najlepiej podłoże pod gruntowną i twardą reformę gry organowej w myśl rozporządzeń kościelnych.

DZIAŁ ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Protokół z VI Zebrania Zarządu Głównego Związku Polskich Chórów Kość. diec. katowickiej odbytego dn. 1 czerwca 1938 r. w Sekretariacie Związku.

Witając obecnych członków Zarządu Głównego hasłem „Cześć Pieśni kościelnej“, zagaił zebranie o godzinie 16,30 ks. Prezes, proponując przyjęcie następującego porządku obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Ustalenie daty zjazdu zarządów okręgowych i dyrygentów.
4. Sprawy związkowe.
5. Wolne głosy i wnioski.
6. Zamknięcie zebrania.

Ponieważ zebrani nie zgłosili żadnych poprawek do porządku obrad, druh sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Po obszernej dyskusji ustalono jako najdogodniejszy czas zwołanie zebrania Zarządów Okręgowych i dyrygentów po wakacjach do sali domu związkowego przy kościele Najśw. Maryi Panny w Katowicach. Program zjazdu ustali ks. Prezes, a sprawy techniczne, związane ze Zjazdem, polecono do załatwienia druhowi skarbnikowi Winszczykowi. Odbycie się Zjazdu jest atoli uzależnione od zatwierdzenia przez Kurie Diecezjalną proponowanych przez Zarząd Główny Związku prezesów w poszczególnych okręgach Związku Chórów Kościelnych.

ad 4) referował sprawy związkowe druh sekretarz, przy czym przyjęto do wiadomości, że okręg siemianowicki urządza swój doroczny zjazd okręgowy w dniu 10 lipca 1938 r. w Dąbrówce Wielkiej, okręg mysłowicki zaś w dniu 17 lipca 1938 w Mysłowicach. Ponad to przyjęto do wiadomości: a) pismo Drukarni Katolickiej w Katowicach z dnia 10 maja 1938 r. o podwyższeniu ceny za druk naszych Wiadomości Związkowych o 5%, b) zaproszenie Okręgu Mikołowskiego Stow. Śpiewaków Śląskich na XIV Zjazd Okręgowy, na który wydelegowano dha przewodniczącego Orzeła i dha sekretarza Kaczmarka, przy czym polecono im złożenie daru gotówkowego i wbicie gwoździa imieniem Głównego Zarządu Zw. P. Ch. kośc. diec. katowickiej do nowopoświęconego sztandaru Chóru mieszanego „Echo“ w Łaziskach Górnych; c) sprawozdanie z zebrania okręgowego okręgu rudzkiego z dnia 10 maja b. r; d) okólnik 2/38 z dnia 31 maja 1938 r. Zw. Chórów Kośc. Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej dot. Walnego zebrania delegatów Związku tychże diecezyj, odbytego w dniu 5 maja 1938 r. w Poznaniu, oraz e) pismo Naczelnika Gminy w Chropaczowie z dnia 25 maja 1938 r. w sprawie odmowy udzielenia Związkowi P. Ch. Kośc. subwencji na cele związkowe z uwagi na deficytowy budżet gminy.

Przyjęto w poczet członków Związku nowo zorganizowane Chóry Kościelne w Pszowie, Jędrysku, Łaziskach Średnich (Chór męski), Górkach Wielkich i w Łące.

Uchwalono wydać „Wiadomości Związkowe“ dopiero po wakacjach związkowych, które trwać będą dwa miesiące (lipiec i sierpień).

W początkach września zostanie wysłany do Chorów Kościelnych z ramienia Głównego Zarządu Zw. Ch. Kośc. komunikat nr 2 dotyczący spraw bieżących oraz prac, jakie nakreślono do załatwienia przez poszczególne Chóry w najbliższej przyszłości.

W wolnych głosach nie zabral nikt głosu, wobec czego ks. Prezes zamknął zebranie o godz. 18 hasłem „Cześć Pieśni Kościelnej!“

Prezes Zarządu Głównego:
Ks. prob. Gajda.

Sekretarz: *A. Kaczmarek*

Przewodn. Wydziału: *Orzeł Franciszek.*

DZIAŁ OKRĘGOWY

Sprawozdanie z Zjazdu Okręgowego Chórów Kościelnych okręgu siemianowickiego.

W niedzielę, dnia 10 lipca br. odbył się przy pochmurnej pogodzie III okręgowy Zjazd Chórów Kościelnych okręgu siemianowickiego w Dąbrówce Wielkiej przy udziale około 700 śpiewaków. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem z asystą, celebrowanym przez miejscowego Prezesa Chóru kościelnego, ks. wikarego Szołtysika Alfonsa, który wygłosił kazanie, podając motto: „Pieśń naszą śpiewajmy Bogu naszemu“. Pienia religijne wykonał Chór przy kościele N. M. P. w Wełnowcu pod batutą dyrygenta p. Dietricha Romana. Fantazję organową Kromolicha odegrał miejscowy dyrygent p. Zorychta. Wśród dźwięków kapeli miejscowej w strojach regionalnych rolniczych udano się z pochodem pod pomnik Wolności, gdzie po odegraniu hymnu narodowego i odśpiewaniu przez zespolone chóry kościelne „Gaude Mater Polonia“ złożono wieniec. Mowę poświęconą poległym bohaterom wygłosił naprowadzony powyżej p. Zorychta, równocześnie prezes miejscowego PAK-u, zakończoną okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, jej Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza. W czasie nieszporów śpiewał Chór kościelny Dąbrówka Mała. Dla miłośników muzyki kościelnej wykonał okręgowy dyrygent - organista p. Ditrich z Wełnowca „Toccata et fuga“ Regera op. 59. Uroczystą akademię zagaił przy szczelnie zapełnionej sali prezes okręgowy p. Piechowicz, witając śpiewaków i gości. Bardzo treściwy referat o celach chórów kościelnych i ich znaczeniu i zadaniu w życiu religijnym naszej diecezji wygłosił prezes Związku Chórów Kościelnych ks. Gajda.

Nastąpiły występy poszczególnych chórów kościelnych, przy czym stwierdzono bardzo poważne postępy poszczególnych chórów od ubiegłego Zjazdu.

Na zakończenie programu wykonały połączone chóry pod kierownictwem okręgowego dyrygenta p. Ditricha utwory ks. Gajdy „Hasło Chórów kościelnych diecezji katowickiej“ i „Ecce sacerdos“.

Gospodarz Zjazdu ks. Szołtysik podziękował wszystkim za poniesiony trud około urządzenia tegoż Zjazdu, apelując równocześnie do braci śpiewaczej, by pielęgnowała pieśń religijną i śpiew świecki. Szczególnie zwrócił uwagę na rozwój Związku Chórów kościelnych naszej diecezji, do którego powinna jak największa ilość miłośników muzyki i śpiewu — obojętnie jakiego wieku — zgłosić swój akces.

Związek Polskich Chórów Kościelnych diecezji katowickiej, stojący pod szczególną opieką J. E. ks. biskupa Adamskiego, zrzesza w swych szeregach około 6000 śpiewaków, zorganizowanych w 57 chórach, w 19 okręgach. Dążeniem Związku jest stworzenie w każdej parafii chóru kościelnego, mającego szerzyć ideę kościelno-śpiewaczą w najmniejszym nawet zakątku naszego Śląska, do czego przyczyniają się w walnej części Zjazdy okręgowe i diecezjalne.

Zjazd zaszczyciły swą obecnością miejscowe władze z p. Naczelnikiem gminy, dowódcą miejscowego oddziału wojskowego na czele, oraz

Zarząd Główny Związku Polskich Chórów Kościelnych. Składając im podziękowanie za przybycie, ks. Szołtysik zaproponował wysłanie telegramu hołdowniczego do J. E. ks. biskupa Adamskiego, który przez brać śpiewaczą entuzjastycznie został przyjęty. Po odśpiewaniu na cześć miłościwie nam panującego Ojca św. „Hymnu Papieskiego", utworu ks. Gajdy, i okrzykiem na jego cześć zakończono drugą część Zjazdu.

Przy miłej zabawie bawiła się brać śpiewacza do późnych godzin wieczornych.

Katowice, dnia 11 lipca 1938 r.

A. Kaczmarek,
sekretarz Gł. Zarządu P. Ch. Kośc.

Sprawozdanie
Zjazdu Chórów Kościelnych okręgu mysłowickiego.

W niedzielę, dnia 17 lipca br. urządził okręg mysłowicki Zw. Polskich Chórów Kośc. swój II Zjazd śpiewaczy w Mysłowicach, by wykazać, że i w tym mieście śpiew polski potrafi zjednoczyć w swych szeregach naszą młodzież dzisiejszą, tęskniącą za ideałami. Nie przymus należenia do Chórów kościelnych zjednoczył ich z roku na rok rosnące szeregi, lecz przeświadczenie, że w Chórze kościelnym ziszczają się ich marzenia, znajdują poszukiwany ideał oraz ukojenie dla skołatanej duszy obecnych czasów.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, poprzedzonym podniosłym kazaniem, wygłoszonym przez miejscowego prezesa Chóru kościelnego ks. Króla. Pienia religijne, a mianowicie mszę Brosiga F-moll wykonał Chór kościelny Janów. Po nabożeństwie udano się pochodem na Rynek, gdzie połączone Chóry kościelne odśpiewały „Gaude Mater Polonia", „Christe Rex" i „My chcemy Boga". Prezes okręgowy p. Przystolik podniósł w płomiennej mowie znaczenie słów pieśni hymnu narodowego „Boże coś Polskę" „Przed twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, Wolność pobłogosław Panie", przed 16 laty natomiast śpiewanych na naszym Górnym Śląsku „racz nam wrócić Panie" — słusznie podnosząc, że śpiew kościelny jest jednym z potężnych fundamentów, na którym wznosi się obecnie gmach Państwa Polskiego na naszej ziemicy. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z Jej Prezydenten prof. Ignacy Mościckim oraz Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na czele, przez zebranych na Rynku entuzjastycznie podchwyconym, dobiegła pierwsza część Zjazdu końca.

Po przerwie obiadowej udali się śpiewacy na uroczyste nieszpory, po czym nastąpiły w części drugiej Zjazdu zawody Chórów kościelnych na sali Katolickiego Domu Związkowego. Obecne duchowieństwo oraz Zarząd Główny Związku Chórów Kościelnych diecezji śląskiej przywitał prezes okręgowy. Połączone chóry kościelne wykonały pod batutą okręgowego dyrygenta p. Wydry pieśń „Ufajcie, jest i żywię" oraz pieśń towarzyską komp. p. Kaczmarka. Prezes Zarządu Głównego Związku Chórów Kościelnych ks. Gajda wygłosił do śpiewaków i zebranaych bardzo obszerną mowę o celach chórów kościelnych, ich znaczeniu oraz zadaniu w życiu religijnym diecezji naszej. Zaczęły rozbrzmiewać miłe dla ucha pienia poszczególnych chórów. Szlachetna

to walka, gdyż każdy z chórów starał się wykazać w tej chwili dorobkiem swej pracy w ubiegłym roku. Podnieść należy, że istotnie bardzo wielkie postępy poczyniły niektóre chóry w tymże czasie. Poza konkursem wystąpił Chór kościelny z Niwki z diecezji częstochowskiej, który zaszczycił Zjazd swym przybyciem.

W godzinach wieczornych większa ilość uczestników Zjazdu zabawiła się jeszcze na miłej pogawędce, towarzyskim śpiewaniu, połączonym z tańcem.

Katowice, dnia 18 lipca 1938 r.

A. Kaczmarek,
sekretarz Gł. Zarządu P. Ch. Kośc.

Nowe wydawnictwa.

Ks. Robert Gajda: **Mały Podręcznik do nauki Chorału Gregoriańskiego** w szkołach organistowskich, seminariach i chórach kościelnych. Nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc., Katowice. Cena 2,40 zł.

Dziełko niniejsze powstało z wykładów wygłaszanych w Oddziale Muzyki Kościelnej Instytutu Muzycznego w Katowicach i ma na celu zapoznanie się z zasadami śpiewu gregoriańskiego i wprowadzenie w życie jego zasad. Ma ono być krótkim i zwięzłym podręcznikiem dla uczniów szkół organistowskich, organistów, dyrygentów i śpiewaków, jak również i doradcą Wielebnemu Duchowieństwu, któremu dla umiejętnego śpiewania chorał — śpiew ściśle kościelny i kapłański — dokładnie znać wypada.

Obok nieodzownych elementarnych wiadomości (wyraz i nazwa „chorał", notacja chorału, kształty nut, interwały, klucze, przedziały, gwiazdka, neumy, melizmy, podział śpiewów gregoriańskich, tonacje kościelne, liturgiczne księgi chorałne) autor traktuje szerzej dużo ważnych rzeczy z praktyki (rytm chorału, psalmodia, kantyki, antyfony, hymny, responsoria, kolekty, czytania liturgiczne, ewangelie, prefacje i Pater noster, pasja, intonacje kapłańskie), dodając wielką ilość przykładów, ułatwiających wniknięcie w ten trudny materiał.

Wszyscy, których obowiązkiem jest kultywować śpiew gregoriański i którym chodzi o wydoskonalenie się w chorale pod względem teoretycznym i praktycznym, nie będą mogli już obyć się bez tego dziełka, wzorowo wprost streszczającego wszystkie konieczne wiadomości na bardzo małej przestrzeni, tym więcej, że jest to podręcznik stojący na wysokości nowoczesnej nauki.

Katowice II, 21 czerwca 1938 r.

Karol Hoppe, prof. muzyki.

Wiadomości wychodzą co miesiąc nakładem Związku P. Ch. K. pod kierownictwem ks. Gajdy, prezesa Związku. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Brata Alberta nr 5. P. K. O. 310.692. — Za redakcję odpowiada: ks. Gajda, Wełnowiec, telefon 312-39. — Cena egzemplarza 10 gr.